

SŁOWO

WILNO, Sobota 21 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zabranie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy.
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 78.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Praskie sensacje o „przebudowie Europy Wschodniej”.

Niedawno praski „Russpress“ pu-
ścił w świat niezmiernie sensacyjną
i tajemniczą wiadomość o rzekomym
zjeździe tajnym przedstawicieli ukraiń-
skiego obozu „spadkobierców idei
Petlury”. Nie wiadomo, dlaczego ajen-
cja nie podaje miejsca odbytych czy
odbywających się jeszcze narad, a
ogranicza się do twierdzenia, że ze-
brał się w pewnej stolicy pewnego
państwa Małej Ententy w luksusowej
restauracji, gdzie też przy smacznej
kolacji rozstrzygano ważne sprawy.
O co właściwie chodzi?

Według tych pogłosek, członko-
wie narad twierdzą, że już tegoro-
czne zbiory pszenicy na Ukrainie doko-
nane zostaną w Kijowie, stolicy wy-
zwolonej od jarzma bolszewickiego
państwa. W dalszym ciągu krąży po-
głoski, że chodzi tu o jakąś olbrzymią
rekonstrukcję wschodniej Europy
z wiedzą Anglii, Francji, Włoch, a
przy współudziale Polski. W związku
z tem powstaje szereg projektów
przebudowania Europy Wschodniej,
a jednym z najważniejszych projek-
tów jest organizacja przyszłej, nieza-
lanej Ukrainy.

W mieście więc tem, według po-
głosek, zjechał z Warszawy następca
Petlury Lewicki, przedstawiciel republiki
ukraińskiej w Paryżu Szulgin i
cały jeszcze szereg wybitnych działaczy
ukraińskich, których nazwiska
trzymane są w tajemnicy. Jednakże
„Russpress” czerpie swe wiadomości
w dalszym ciągu z nieznanego źródła
i podaje nawet listę nowego gabinetu
ukraińskiego, ułożonego na tej kon-
ferencji: premier Lewicki, minister
spraw zagranicznych Szulgin, minister
wojny Skalski. Rzekomo w naradach
brali udział również przedstawiciele
obcych mocarstw, przy których czyn-
nym współudziale opracowano we-
wnętrzy program ustroju przyszłego
państwa ukraińskiego.

Ukraińcy obozu Petlury probowali
nawiązać kontakt z przedstawicielami
innych orientacji ukraińskich, szcze-
gólnie zaś z obozem „praskim”, po-
rozumieniu wszelako przeszkodził
szereg okoliczności, a przedewszyst-
kiem rzekome zastrzeżenia w polityce
względem Polski.

Naturalnie utrzymywane przez rząd
czeski ajencie różnego rodzaju, „uwa-
żają za swój obowiązek przestrzec”
Ukraińców przed akcją petlurówców,
wymyśloną zapewne przez też ajen-
cję. Wszelako wiadomość ta wywołała
wśród odwrotny skutek. Szereg
pism, zwłaszcza z pośród organów
emigracji rosyjskiej zainteresowało się
tą wiadomością, traktując ją raczej
przychylnie.

Powstały różne ku temu komen-
tarze. Podobno Polska uzyskała naj-
zupełniejszą aprobatę dla swego pro-
jektu „przebudowy Europy Wschod-
niej” zarówno Anglii, Francji, jak
Włoch. Polski projekt tem jest wy-
godny dla tych państw, iż rzekomo
daje się pogodzić kompromisowo z
pretensjami Niemiec. W ten sposób
mocarstwa Europy mają sankcjono-
wać ekspansję Polski na wschód, co
zwłaszcza po myśli jest Anglii. Za-
równo „Russpress” praski, jak i ro-
syjskie gazety emigracyjne wyznaczy-
ły nawet termin tych wielkich zmian,
a więc: 1) jesień roku bieżącego, 2)
początek roku 1929 lub lato tegoż
roku, 3) lato r. 1930.

Na zamku w Poznaniu

POZNAN, 19-VII PAT. Wczoraj
wieczorem na zamku odbył się obiad,
w którym na zaproszenie Pana Pre-
zydenta Rzeczypospolitej wzięli udział
wojewoda Poznański Dunin-Borkow-
ski, prezydent m. Poznania Cyrul R-
tajski, dowódca Okręgu Korpusu VII
Dzierżanowski, bisk. Radoński. Obiad
przebiegał się do późnej nocy.

Przybycie do Warszawy J. E. kardynała A. Rakowskiego.

Onegdaj o godz. 8 rano przyje-
chał do Warszawy J. E. ks. Kardynał
Kakowski.

W czasie podróży towarzyszyli J.
E. ks. Kardynałowi ks. Biskup pod-
laski — Przeździecki i ks. dr. Z. My-
stkowski.

J. E. w ciągu swej kilkutygodnio-
wej podróży przyjmowany był bardzo
uroczyście przez duchowieństwo fran-
cuskie i angielskie oraz przez do-
stojników duchownych i świeckich
tych krajów, przez które przejeżdżał.

W końcu swej podróży J. E. przy-
był do limina Apostolorum i kilka-
krotnie przyjmowany był przez Ojca
św.

Oficerowie litewscy za wprowadzeniem monarchji.

RYGA, 20.7. Tel. własny. „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna: W litew-
skich kołach politycznych szeroko komentowana jest charakterystyczna an-
kieta, która z inicjatywy jakiejś bliżej nieznanej grupy oficerów rozesłano
wszystkim wybitnym przedstawicielom armii litewskiej. Ankieta żąda odpo-
wiedzi na kilka pytań o przyszłym litewskim ustroju państwowym, między in-
nymi zapytuje o zdanie co do wyboru obecnego prezydenta Smetony dożywo-
nim prezydentem Litwy. Figuruje tam również pytanie co do reorganizacji
najwyższej władzy państwowej na zasadach dynastycznych, co oznaczałoby
stworzenie monarchji.

Ankieta powyższa wywołała wielkie zdziwienie w kołach wojskowych,
gdzie uważana jest za krok przygotowawczy ku zmianie ustroju państwowego.
Należy podkreślić, że rząd rozważa obecnie sprawę ukonstytuowania
rady państwowej oraz sprawę projektu ustawy o wyborach prezydenta. Przy
puszczając, że wspomniana ankieta znajduje się w związku z temi pracami.

Jednocześnie przypominają, że natychmiast po przewrocie 17 grudnia o-
ficierowie wezwali Smetonę do stania go na czele narodu, jakkolwiek prezy-
dent Grinius nie złożył jeszcze swych pełnomocnictw. W danym wypadku o-
ficierowie mieliby rzekomo zwrócić się do prezydenta Smetony z propozycją
objęcia dożywotniej prezydentury, a nawet obwołania się królem, gdyby w
kołach oficerskich wzięły górę tendencje monarchistyczne. To ostatnie jest
jednak mało prawdopodobne pomimo, że w armji jest dość dużo zwolenników
monarchji.

Echa zabójstwa Obregona.

WIENIEŃ. 20.7. (PAT). Według doniesień dzienników z Meksyku stała komisja
kongresu meksykańskiego zarządziła dziewięciodniową żałobę w całym kraju z powodu
zamordowania prezydenta Obregona. Kongres zbierze się 30 lipca.

Czynione są dalsze arestowania w związku z zamachem. Zabójca Obregona za-
żądał natychmiastowego rozstrzelania go. Nie stanie on przed sądem doraźnym, lecz przed
zwykłym sądem cywilnym. Z pośród arestowanych, 18 wybitnych osobistości oskarżo-
nych jest o wzięcie udziału w zamordowaniu Obregona.

Plany kominternu na Europę zachodnią i kolonie zamorskie państw europejskich.

MOSKWA, 20.7. (PAT). W czasie obrad kongresu komitetu Bucharin odczytał ra-
port o działalności komitetu wykonawczego i oświadczył, że walka państw kapitalistycz-
nych z proletariatem staje się coraz gwałtowniejsza na skutek posuwającej się naprzód
obudowy ustroju kapitalistycznego i wzrostu sił produkcji. Wymaga to nowego podzia-
łu świata, to znaczy wojny, która dla państw kapitalistycznych jest problemem zasadni-
czym zmian. Komintern musi dążyć do konsolidacji wpływów w masach chłopskich i
starać się połączyć walkę klasową robotników Europy Zachodniej z walką o emancypa-
cję kolonii.

Bliskie już podpisanie paktu Kelloga.

NOWY-YORK, 20 VII. PAT. Do chwili obecnej nadeszło 14 odpo-
wiedzi na propozycję Kelloga w sprawie zawarcia paktu potępiającego
wojny.

Wszystkie odpowiedzi mają charakter przychylny. Brak jedynie odpo-
wiedzi japońskiej, która spodziewana jest jutro. „New York Times” do-
wieduje się, że sekretarz stanu Kellog uda się w połowie sierpnia do
Paryża, ażeby podpisać pakt razem z ministrami spraw zagranicznych in-
nych państw.

LONDYN, 20. VII. PAT. Nawiązując do głosów niektórych dzienni-
ków w sprawie przyłączenia się Rosji Sowieckiej do paktu antywojennego
„Times” oświadcza, że lista sygnatariuszy nie zostanie obecnie powiększo-
na lecz że każdy naród może przyłączyć się do paktu przez złożenie jed-
nostronnej deklaracji. Rosja Sowiecka mogłaby to wykorzystać w ten wła-
śny sposób unikając tem samym poruszenia rozmaitych drażliwych kwestyj,
jak sprawy uznania i t. d.

Rozwiązanie parlamentu w Egipcie.

WIENIEŃ. 20.7. (PAT). Według doniesień dzienników z Egiptu panuje
tam wielkie wzburzenie z powodu rozwiązania parlamentu. Rząd wysłał siłne
oddziały wojska do wszystkich miejscowości, w których należy obowiązek się
demonstracji.

KAIR, 20.7. (PAT). Dziś zrana policja opieczętowała pałac parlamentu
który strzeżony jest naczelną. W mieście panuje spokój.

Szczegóły odnalezienia zwłok Loewensteina.

BERLIN, 20.7. Do pism tutejszych nadeszły szczegóły o wyłowieniu trupa Leo-
wensteina w pobliżu Boulegno. Trup został znaleziony przypadkowo w odległości 10 mil
od brzegu przy Cap Crisnez i znajdował się już w stanie rozkładu. Z tego powodu ry-
bacy wielki trupa przez całą drogę, nie mogąc wziąć do barki. Trup po przewiezieniu
do portu w Calais został oddany pod ochronę policji. Zawiadomiono żonę Loewensteina
i wezwano ją do przyjazdu do Calais.

Zjazd ministrów Stresemanna, Benesza i Titulescu w Karlsbadzie.

WIENIEŃ, 20.7 PAT. „Neue Wiener Abendblatt” donosi z Karlsbadu,
że niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann przybędzie tam w
niedzielę. Oczekuje się również przybycia czeskiego ministra spraw zagra-
nicznych Benesza i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titi-
ulescu.

„N.W. Abendblatt” przypuszcza, że podczas pobytu dr. Stresemanna
w Karlsbadzie odbędzie się bardzo ważna konferencja, dotycząca polityki
zagranicznej.

Rząd niemiecki stara się opamiętać Wolde- marasa.

LONDYN, 20.7 PAT. „Times” donosi, że po naradzeniu się z rządem
angielskim rząd niemiecki zwrócił się do Woldemarasa z ostrzeżeniem,
ażeby nie obstawał przy swem dotychczasowem stanowisku względem
Polski.

Pożyczka rumuńska.

BUKARESZT, 20.7 PAT. Rada ministrów postanowiła zwrócić się do
regencji z prośbą o zwołanie na dzień 26 b. m. parlamentu, któremu
zostanie przedłożony między innymi projekt ustawy, upoważniającej rząd
rumuński do zaciągnięcia u pewnych grup finansowych Europy i Ameryki
wskazanych w ustalonym już planie, pożyczki w wysokości 250 milionów
dolarów.

Interpelacja pruska w sprawie mostu na Wiśle.

BERLIN, 20. VII. PAT. Frakcja demokratyczna wniosła w sejmie prus-
kim interpelację w której, wskazując na niebezpieczeństwo zagrażające
rzekomemu Prusom Wschodnim z powodu zerwania mostu na Wiśle obok
Münsterweje domaga się od rządu pruskiego, ażeby niezwłocznie wystą-
pił do rządu Rzeszy z żądaniem interwencji w sprawie przeszkodzenia
dalszym pracom niwelacyjnym prowadzonym przez władze polskie.

Śladkie życie w legji cudzoziemskiej.

PARYŻ 20 VII PAT. Do „Petit Journal” donoszą z Tunisu, że dwaj żołnierze
legji cudzoziemskiej skradli automobil, należący do pewnego generała i zaczęli ucie-
kać w stronę granicy, którą przekroczyć chcieli całym pędem, ostrzeliwując placówki
graniczne. Wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden ze zbiegów został zabity,
drugi wpadł razem z automobilem do jeziora i został ujęty.

Regionalizm w przysłowiach.

„Na Białarusi
Ludzi jak husi”

Przysłowia są mądrością narodów,
a w nich niby w księdze wyczytać
można prawdy, których zbadanie du-
żo... nieraz bardzo dużo czasu zajmu-
je. Jednakowe przysłowia, używane
przez kilka narodów, odzwierciedlają
wspólną życiową prawdę i stąd mo-
żna wysnuć wątek, historycznie łączy-
cy narody te w ich bytowaniu. Mamy
jednak przysłowia dzielnicowe, chara-
kteryzujące tę lub inną stronę chara-
ktetu danego plemienia lub szczepu,
i właśnie o takich przysłowiach chcę
mówić, gdyż chodzi mi o bliższe za-
znajomienie czytelników z ludem tu-
tejszym, stanowiącym w stosunkach
społecznych ośnowę i kanwę życia
danego regionu. Wyrażając chęć za-
znajomienia czytelników, nie mam na
myśli wiejskich autochtonów naszych
ziem, chodzi o element przyjezdny,
który się z roku na rok zwiększa i
pomiędzy którym jest dużo ludzi o
dobrej woli, lecz małej znajomości
sprawy.

O sprawach regionalnych trzeba
mówić prosto bez wpadania w ton
akademicki — gdyż inaczej, sprawy
najbliższe, miejscowe codzienne, stać
się mogą abstrakcją gawęd sejmo-
wych. Prostota traktowania zagadnień
regionalnych jest kardynalnym warun-
kiem przełamania lodów, które stwo-
rzyły zator pomiędzy przemędkowa-
nem miastem a samouczkiem — wsią.

Oddawna utarło się przysłowie
na ziemiach białoruskich, porównują-
ce ludzi tutejszych do gęsi: „*Na Bie-
łarusi ludzi jak husi*”. O co chodzi-
ło krajowemu myślicielowi w tak nie-
pochlebnem i lekceważącym określe-
niu? Już Eol w swojej „Pieśni”, okre-
ślając lud tutejszy, jako odmienny od
innych — jako lud „senny”, wskazuje
na powolność, która uderza każdego
przybysza. Coś z niezdarności gęsi,
z boku na bok — z nogi na nogę
przestępującej w swym sennym ży-
ciowym bezruchu.

Analizując powyżej przytoczone
przysłowie, mimowoli szuka się źró-
dła jego pochodzenia. Wypływać ono
może z własnego środowiska ludu,
może być również pochodzenia zze-
wnątrz... od braci Mazurów, którzy
zawsze górowali w pysku nad mil-
czącym i potulnym ludem tutejszym.

Już w utartem przysłowiu o „kiep-
skiej gówie z pod Witebska”, wyczu-
wa się lekceważenie wschodniego
regionu. Tak, lub inaczej trzeba twier-
dzić, iż analogia gęsia wsiąkała w
umysł tutejszego ludu i dziś Białorus
uwierzył, iż tak jest — i inaczej być
nie może. Jest to pewien defetyzm
społeczny, który zawojuował psychikę
Białorusina, defetyzm mający odpo-
wiednik w całym szeregu bardzo cha-
rakterystycznych odpowiedzi. Rekrut
zapytany w wojsku skąd pochodzi a
odpowiadający: „*nieczym panoczku
chwalić się!*” — *Mahiloŭski!*” świadczy
o bardzo skromnych aspiracjach spo-
łecznych i o zupełnym zaniku jakiej
bądź dumy narodowej.

Uczony amerykański Huntington,
który stworzył teorię o wpływie kli-
matu na cywilizację, rozróżnia klimaty
pobudzające i przygnębiające. Przy
badaniu ludności białoruskiej, wy-
chodząc z założeń Huntingtona, wy-
padałoby klimat ziem białoruskich
zaliczyć do klimatu przygnębiającego,
a więc postawić krzyżyk nad pewne-
mi właściwościami szczepu białorus-
kiego — powiedziałbyś, tak było, tak
być musi: głową muru nie przebijemy.

Ponieważ jednak ten sam Huntington
profesor geografii, w innym miejscu
swego dzieła twierdzi, iż klimat pod-
lega bardzo nieraz silnym wahaniom,
o wynikałoby, iż nie należy przecho-
dzić do porządku dziennego nad
charakterem ludności miejscowej. Po-
godzenie się bowiem z psychologią
ludu tutejszego może stać się w skut-
kach swych rzeczy bardzo niebezpiecz-
nem ze względu państwowych i może
z gruntu przekreślić wiarę w urok
przez sfiery rządzące regionalnego

kultury zachodniej. Niebezpiecznem
jest również z tych względów, iż de-
fetyzm ludowy przy zetknięciu się z
nim działaczy teoretyków miejskich
łatwo stać się może defetyzmem
wspólnym i ludu i inteligencji.

Skromny sąd, a nawet więcej,
gdyż samokrytyka jakiej mamy
przykład w przytoczonym przysłowiu
ludowem, nie powinna upoważniać
inteligencji do traktowania ludu biało-
ruskiego zwyżką — zpańska. Uni-
kać takiego traktowania szczególnie
powinien przybysz czy to z innych
dzielnic, czy nawet z Wilna. Chłop
bowiem pana, który z nim o miedzę
na roli pracuje, nie posadzi o wywyż-
szanie się — ale inteligentowi przyjezd-
nemu z miasta, którego przywykł u-
ważać jako częstkę sprężyny aparatu
rządzącego, nigdy nie wybaczę „nara-
ganiu się z jego biedy”.

Dotychczas praca inteligencji pol-
skiej dla wsi białoruskiej jedynie w
zaspokojeniu potrzeb gospodarczych
chłopa znalazła harmonijne uzgodnie-
nie. O innych potrzebach narazie zgo-
dy niema. Superpozytywizm nacjona-
listy i socjalisty narówni nie dają
miejsca na sentyment duchowy... lu-
dowi, który sam siebie w bezambitnej
swojej krytyce porównuje do „gęsi”!
Nam, ludziom urodzonym pod jednym
niebem z chłopem białoruskim, a
przez to zbliżonym nietylko materja,
lecz i sentymentem, ten system po-
zytywizmu narazie nie przeszkadza,
gdyż z kółka rolniczego, traktującego
o nawozach sztucznych z kasy spół
dzielczej — przeziiera nowy typ oby-
watela, któremu sam chleb nie wystar-
czy, a nie za górami są te czasy, gdy
sięgnie on i po słowo Boże.

Trzeba jednak pamiętać, iż żyje-
my w chwili wzmoczonego tempa zma-
gania się i konkurencji, i system ge-
siej powolności, jakby najbardziej
odpowiadającej warunkom miejscow-
ym, nie powinien stawać się regułą,
jeżeli wyższość kultury zachodu ma
zatriumfować. Tam, gdzie panuje
przyrodzony gęsi bezruch, panuje też
apatja, rodzona siostra defetyzmu.
Czas się zmieniają z szybkością za-
wrotną, a proces społeczny musi za-
niemi nadążyć, gdyż inaczej skompro-
mitujemy siebie w oczach chłopa.

Dzieje się jednak inaczej.

Biorę najbliższy przykład: ruch
naszych pociągów w Dyrekcji Wileń-
skiej. W myśl gęsiej natury regionu,
pociągi, odchodzące na wschód od
Wilna, a niemające „reprezentacyjne-
go kierunku”, t. j. takiego, po którym
może „wielkość” zagraniczna jeździć,
ruszają się z gęsią szybkością 20 km.
na godzinę. Nie przesadzam — 20 km.
na godzinę! Daje przykład: osoba,
jadąca z Wilna do Parafjanowa, przy-
puścmy społecznik, chcący wykorzy-
stać niedzielę lub święta dla regionu
białoruskiego, wsiadając do pociągu
w Wilnie o 9-tej rano jest w Parafja-
nowie o 19 m. 5. Ile trwa podróż dla
przebycia 203 km? Tak — 203 km!
Dzień się godzin i pięć minut. A
proszę zbadać skład pociągu. Na 14
wagonów połowa osobowych, a re-
szta towarowych — gęsiej, gdyż gęś
podług przepisów naszych koleji zali-
czona jest do pośpiesznych „ludzkich”
przesyłek.

I proszę powiedzieć, czy człowiek
z natury obdarzony najbardziej krew-
kim temperamentem i energią, nie
stanie się już gdzieś koło Soł lub
Smorgoni gęsią? A gdy jeszcze zacz-
ną go na każdej stacyje wekslować,
przycepić i odczepić, czyż nie
straci całej energii i chęci do pracy dla
dobra i potrzeb regionu?

Jeżdżąc kiedyś z białoruską wy-
cieczką rolniczą w Poznańskiem, mia-
łem możność obserwowania, jak nasz
Białorus nabierał tempa w miarę po-
suwania się na zachód i jak stopnio-
wo „gęsia!”, wracając do domu — na
wschód.

Ruch naszych kolei jest jednym z
dowodów dosłownie zrozumianego
przez sfiery rządzące regionalnego

20. VII 28.

Przyjęcie ministra perskiego

Dn. 19 b. m. podsekretarz stanu
M.S.Z. dr. Wysocki wraz z małżonką
podejmował śniadaniem ministra dwor-
u szacha perskiego Tejmurtasz-Cha-
na. Na przyjęciu obecni byli poseł
perski w Warszawie p. Assad-Chan,
poseł turecki Jahia-Kemel-Bey oraz
wzrąży urzędnicy ministerstwa spraw
zagranicznych i poselstwa perskiego.

W godzinach przedpołudniowych
zastępca premiera, minister Skład-
kowski udekorował ministra Tej-
murtasz-Chana wielką wstęgą orderu
Odrodzenia Polski.

Odnaczenia papieskie.

Odnaczeni zostali przez Ojca Św.
Piusa XI godnością Szambelana Taj-
nego Jego Świątobliwości ks. kano-
nik dr. Stanisław Mystkowski, sekre-
tarz J. Em. ks. kardynała Kakowskie-
go, p. Wacław Paszkowski, notariusz
oraz p. Antoni Kornecki, adwokat.

Inspekcja ministra Kühna.

GDAŃSK, 19 VII. PAT. Dziś ra-
no przybył tu p. Minister komunikacji
inż. Kpłn. W celu powitania p. Mi-
nistra wyjechał na spotkanie do Tcze-
wa prezes dyrekcji P. K. P. w Gdań-
sku, z gronem wyższych urzędników
dyrekcji. W czasie pobytu w Tczewie
p. Minister zwiedził tamtejsze urzą-
dzenia kolejowe oraz stację przeła-
dunkową i port na Wiele, potem wy-
jechał do Gdańska, gdzie złożył wi-
zję p. Komisarzowi Generalnemu
Rzeczypospolitej Polskiej min. Stres-
sburgerowi.

W ciągu dnia wczorajszego p.
Minister Kühn zwiedził szczegółowo
urządzenia kolejowe w Gdańsku oraz
port gdański. W dniu jutrzejszym p.
minister wyjedzie do Gdyni.

Nowy wojewoda lwowski.

LWOW, 19.7 Pat. Nowomianowa-
ny wojewoda lwowski p. Wojciech
Gołuchowski przybył w dniu dzisiej-
szym do Lwowa, a w piątek dnia 27
b. m. obejmie urządowanie.

W dniu tym przedstawia się panu
wojewodzie wszyscy urzędnicy lwow-
skiego urzędu wojewódzkiego.

Wystawa ruchoma w Mało- polscę

DROHOBYCZ, 19—7. Pat. W
dniu dzisiejszym dokonane zostało
tutaj otwarcie wystawy ruchomej prób
i wzorów przemysłu krajowego.

KONFERENCJA REGIONALNA W NO- WOGRODKU.

NOWOGRÓDEK, 20.7. (PAT). Dziś
odbyło się tu zebranie koła regionalne-
go posłów i senatorów pod przewodni-
ctwem sen. prof. Kamienieckiego. Na
zebraniu tem omówiono szereg spraw
organizacyjnych, m. in. spraw meżów
zaufania. Postanowiono powołać sze-
reg osób z poszczególnych powiatów,
którym mają być powierzone funkcje
meżów zaufania i łączników. Następnie
omówiono sprawę organizacji kół po-
wiatowych.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE POS- ŁÓW Z JEDYNKI.

NOWOGRÓDEK, 20.7. (PAT). Naj-
bliższe sprawozdawcze posiedzenie po-
selskie, na których pos. Rdułowski i
i Łojko złożą sprawozdania o pracach
Bezpartyjnego Bloku na terenie sejmow-
nym odbędzie się w następujących
miejscowościach: w Rubieżewiczach —
21. 7., Stółpach 22.7., Stonimie z 29.
7., Iwieńcu — 6.8., Wołożynie 7.7., Pos.
Taurogiński złożą analogiczne sprawo-
zdania w następujących miejscowo-
ściach: Nieśwież — 22.7., Baranowice
— 23.7.

przysłowia. Jest przykładem tandetnie
ze względów państwowych zrozumia-
nej oświeceniowej. Jest to wreszcie
jeden z bardzo wielu przykładów nie-
orientowania się w zadaniach pań-
stwa na ziemiach litewskich.

Cóż tu pomoże deklamowanie w
sejmikach o potrzebie budowy dróg
gruntowych, jako zasadniczej podsta-
wy cywilizacji, gdyż samo państwo,
— ten kamerton społeczny, na starych,
osiadłych, zupełnie wypróbowanych i
pewnych torach rozwija szybkość 20
km. na godzinę, a tem samem uma-
nia ludność miejscową w jego śla-
mazarnym bezruchu.

„Na Białarusi ludzi jak husi!”
A dzieje się to w roku pańskim
1928, gdy Lindbergh 5.000 km. prze-
był w 33 godzinach, przyjeżdżając z
Ameryki do Europy „zupełnie zdrów,
a jedynie wyczerpany”.

Michał Obieziński.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Stan i potrzeby rolnictwa na terenie w-wa Wileńskiego.

(Ciąg dalszy).

Jako drugi czynnik ekonomiczny, krępujący możliwości rozwojowe w rolnictwie, wymienić należy ustrój agrarny (władanie ziemią w sznurach, znaczna ilość gospodarstw karłowatych i t. p.).

Według statystyki przedwojennej z okresu 1901—1913 r. przeciętny roczny zbiór głównych ziemioplodów z 1 ha w cent. mtr. wynosił na terenie b. gubernii Wileńskiej:

	Na gruntach włościańskich większ. włas.	Na gruntach państwowych
żyto ozime	6.8	7.8
jęczmień	7.3	8.2
owies	6.5	7.3
hreczka	3.5	3.7
kartofle	58.8	73.5

To znaczy, że gospodarka w sznurach dawała efekt o 10 do 20 proc. mniejszy. Jeszcze większą różnicę wykazują zbiory w r. 1927 na gruntach nie skomasywanych a skomasywanych.

Drobna własność na terenie w-wa Wileńskiego zajmuje obszar 1.755.000 ha, w tem około 1.500.000 ha znajduje się we władaniu sznurów. Od 1921 do 1927 roku wyłącznie scalono przez urzędy ziemskie około 100.000 ha, po stałe do scalenia 1.400.000 ha czyli 80 proc. obszaru drobnej własności. Niezależnie od znacznych strat dla rolnictwa wynikających z mniejszej wydajności rolniczej gruntów nieskomasywanych, istnienie gospodarki w sznurach uniemożliwia w ogóle jakikolwiek poważniejszy postęp. Konieczność jak najszerszej komasacji tych gruntów tembardziej jest widoczna, że i stały wzrost zgłoszeń o scalenie nabiera charakteru ruchu żywiołowego, sprostać któremu urzędy ziemskie nie mogą wobec braku dostatecznej ilości fachowców.

Według obliczeń St. Łęczyńskiego i T. Zemytela („Przebudowa ustroju rolnego w ziemi Wileńskiej”) ilość gospodarstw w w-wie poniżej 5 ha wynosi 8841 (7.4%), od 5 do 10 ha — 32.617 (27.3%), od 10 do 20 ha — 58876 (49.3%), od 20 do 50 ha — 16607 (13.9 proc.) i powyżej 50 ha — 2536 (2.1%). Jakkolwiek w w-wie przeważa zatem typ samodzielnego gospodarstwa włościańskiego, tem niemniej znaczna ilość gospodarstw niewystarczających niewątpliwie utrudnia uzyskanie sprawności gospodarczej w odniesieniu do całego województwa. Jaka pod tym względem zachodzi potrzeba można osądzić z zestawienia charakteru działek powstałych bądź w drodze parcelacji prywatnej, bądź rządowej.

Parcelacja prywatna.	Parcelacja rządowa.
Lata	Lata
1921—23	1921—23
48.0 proc.	50.4 proc.
26.8	70.7
32.5	67.0
31.7	61.7

Parcelacja prywatna.	Parcelacja rządowa.
Lata	Lata
1921—24	1921—24
58.8 proc.	25.5 proc.
55.3	37.8
41.2	43.7

Serwituty w chwili obecnej, wobec przewidzianej już wkrótce ich ostatecznej likwidacji, coraz mniej są aktualne — nie będziemy więc nad nimi zastanawiali się.

Nie zatrzymując się tu z braku miejsca nad czynnikami ekonomicznymi, które wpływają na rozwój rolnictwa w sumie jest jednak dość znaczny, — zwrócić chcemy jeszcze uwagę na oddziaływanie na rozwój rolnictwa po-

ziomu kultury i oświaty. B. rząd rosyjski świadomie dążył do utrzymania ludności miejscowej na niskim pod tym względem poziomie, okres zaś, który nas dzieli od chwili odzyskania niepodległości, jest zbyt krótki, by można byłomówić o właściwym przyswojeniu wyższej kultury.

Wszystkie te czynniki, jakie pokrocie powyżej wyczyliśmy, wobec braku lub niedostateczności czynników działających w odwrotnym kierunku wybitnie zauważyły na niewystarczalności rolniczej w-wa Wileńskiego. Można powiedzieć, że dotychczas jeszcze w-wa stanowi coś w rodzaju mało pojemnej kolonii ośrodków przemysłowych niezdołnej prztem do zaspakajania swych potrzeb własną produkcją rolniczą.

Przed wojną bilans handlowy dla rolnictwa na terenie byłej gubernii Wileńskiej kształtował się według obliczeń Bitnera ujemnie w wysokości 2.8 miliona rubli. Jaka część z tego przypadała na tę część b. gubernii Wileńskiej która obecnie stanowi w-wa Wileńskie trudno ustalić, ponieważ możemy posiłkować się tu jedynie różnicą przestężeń.

Według obliczeń dokonanych przez nas na podstawie „Rocznika statystycznego przewozu towarów na polskich kolejach państwowych” nadwyżka przywozu zboża i maki za okres ostatnich 9 miesięcy 1924 r. wynosiła (w tonnach) dla w-wa:

Główne płody rolnicze:	tonn:
Żyto	12850
Pszemica	26
Owies	3100
Jęczmień	424
Ziemniaki	3400
Maka zbożowa i kasze wszelkie	12300

W roku 1925 w-wa importowało około 20000 tonn żyta, w roku 1926 — 23.500 tonn. Import pozostałych głównych ziemioplodów pozostawał również bez większych zmian.

Import zboża i maki zbożowej jest uwarunkowany małą wydajnością z 1 ha, niedostateczną dla pokrycia potrzeb konsumpcyjnych większych ośrodków, a przedewszystkiem m. Wilna.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zbiory za lata 1925 i 1926 i 1927 przedstawiały się następująco:

	Rok 1925			
	Pszemica	Żyto	Jęczmień	Owies
Obszar pod zbiorami w tys. ha	10.5	370.8	69.3	138.4
Ogólny zbiór w tys. q.	94.1	3069.6	565.0	869.1
Przeciętny zbiór z 1 ha	9.0	8.3	8.1	6.3
	Rok 1926			
Obszar pod zbiorami w tys. ha	10	359	71	140
Ogólny zbiór w tys. q.	78	1984	532	902
Przeciętny zbiór	7.8	5.5	7.5	6.5

	7.8	3.5	7.5	6.5
	Rok 1927			
Obszar pod zbiorami w tys. ha	10.5	370.5	71.3	141.4
Ogólny zbiór w tys. q.	98.4	2835.6	474	804.6

Zestawienie wysokości zbiorów z importem nie wykazuje żadnego związku przyczynowego. W roku 1926 zbiór żyta był o 108560 tonn mniejszy niż w r. 1925. Urodzaj żyta w r. 1923 był lepszy niż w r. 1924. Na importie to nie zawazyło w najmniejszym stopniu, import bowiem wykazuje jakkolwiek nieznaczny, nikłą ale stałą tendencję do wzrostu w miarę wzrostu zdolności nabywczej mieszkańców Wilna i innych wię-

skich osiedli.

Na podstawie statystyki obrotu wewnętrznego kolejami głównych ziemioplodów i spostrzeżeń co do dowozu ich do większych osiedli drogami kołowymi z jednej strony, z drugiej zaś — niepokrywania przez importowane zewnątrz zboże rzeczywistych potrzeb ludności miejskiej i niezależności importu od urodzaju, — należałoby wnioskować, że rolnictwo wileńskie wyrzuca na rynek we wnętrzu pewną nieznaczna ilość zboża, ilość mniej więcej stałą niezależną od wysokości zbiorów, czyli że odsetek zbiorów przez rolnictwo spieniężany jest tem mniejszy im większy jest urodzaj. Innymi słowy, konsumpcja w rolnictwie niema normy stałej, zależna jest od urodzaju, urodzaj zaś nie stwarza możliwości eksportowych wobec niskiej przeciętnej wydajności z jednego ha. Celem zobrazowania stanu przytoczę tu kilka przykładów.

Przy przeciętnym, wysoce produkcyjnym za okres przewożony od 1901 do 1913 r., urodzaj żyta z jednego ha 7,3 c. m. obszarze gruntów pod żytem w chwili obecnej — 370,5 tysięcy ha, zbiór żyta (ozimego i jarego łącznie) w w-wie Wileńskim wyniesie 2704,7 ty. portu żyta w ziarnie i mące 250 tys. c. m., ilość ludności miejskiej (nie produkującej zboża) 250 tysięcy i spożytko na głowę ludności — 180 kg. rocznie, otrzymamy po dokonaniu niezbędnych manipulacji arytmetycznych cyfrę 200.000 c. m., obrazującą wysokość aprowizacji miast przez miejscowe rolnictwo. Po potrąceniu od cyfry zbiorów ziarna potrzebnego na zasiew (667 tysięcy c. m. licząc 1,8 c. m. na 1 ha) oraz ziarna dostarczonego na potrzeby miasta, pozostaje 1837,7 tysięcy c. m. na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych ludności rolniczej (1030 tysięcy) i inwentarza, czyli 180 kg. na głowę rocznie. W roku 1926 przeciętny zbiór żyta z 1 ha wynosił 5,5 c. m. Stosując powyższy sposób obliczenia, możemy stwierdzić, że rok nieurodzajny zmusił ludność rolniczą do obniżenia normy konsumpcyjnej do 110 kg. na głowę, włączając skarmianie inwentarza. W roku bieżącym wobec przeciętnej wydajności z 1 ha — 7,7 c. m. spożytko wzrosło do 190 kg.

Pszemica w w-wie nie odegrała większej roli. Spożycie jej waha się zależnie od urodzaju, od 9 do 15 kg. rocznie na głowę ludności rolniczej. Dotyczy to również jęczmienia, spożycie którego włączając skarmianie inwentarza, nie przekracza 30 kg. na głowę. Spożycie owsa wyraża się cyfrą około 200 kg. na konia rocznie.

W tych warunkach rzecz prosta ludność wiejska normę spożycia zaspokajuje nie do wymogów organizmu lecz wysokości urodzaju, zaspakajając potrzeby organizmu przez zwiększone spożycie kartofli, a w razie nieurodzaju kartofli — rozmaitych surogatów. W r. 1923 obszar pod kartoflami wynosił 77,6 tysięcy ha, w roku 1927 — 89,3 tysięcy ha. Jakkolwiek w międzyczasie kilka gmin zostało dołączonych do w-wa Nowogródzkiego, cyfry te wykazują wzrost uprawy ziemniaków. Przeciętny urodzaj z 1 ha w w-wie Wileńskim nie przekracza 80 c. m. Po potrąceniu kartofli na wysiew pozostaje dla zaspokojenia potrzeb ludności i inwentarza około 5,4 milionów c. m. — ilość, która nie zabezpiecza przed używaniem w spożyciu surogatów.

Z faktu spieniężania przez ludność rolniczą 5 do 10 proc. swych zbiorów wynikałoby, że rolnictwo w w-wie Wileńskim jest samowystarczalne. Jednak w świetle cyfr konsumpcji samowystarczalność ta jak widzimy staje się bardzo względną.

(d. c. n.) Z. Harski

za zupełnie otwartą.

Szczegółowo się na hasło: precz z wszelkim przymusem i hamowaniem te emancypacji, o ile ona nie jest dziełem hazardowych czynników nasyżonych porozumień i nieporozumień interesownych.

Możnaby zupełnie skreślić nazwę Galicji, względnie nową, pozbawioną odrębnej tradycji historycznej, tak, jakto i szanowny autor omawianego artykułu stwierdza, w innych dzielnicach, niepopularna.

Może się z nim zasadniczo zgodzić, gdyż, jak sądzę, mało różni się w dziedzinie sentymentu, jeżeli powiem, że sumiennie współpracując z Rządem obecnym w wykończaniu emancypacji obywatelskiej wszystkich mniejszości, propagując myśl utworzenia dwu dzielnic jednostek autonomicznych, dążąc do przedewszystkiem nędznej stan gospodarczy tych ziem, które one objąć mogą, dając w ich granicach zupełną swobodę rozwoju walorów narodowościowych, staniemy się sami i im dopomożemy, stać się kowalami lepszych przyszłych losów.

Odrzucam jednak przy tem stanowczo jakgdyby podsuwaną przez autora myśl licytowania się z ZSSR o skórkę tych mniejszości. Ten odwieczny proces przewlekłej licytacji, ożywającej się w pewnych okresach gorączkowo najfatalniej demoralizował od wieków, tak licytowanych, jak licytujących, potęgując bierność pierwszych, fałszywe apetyty pierwszych i drugich.

Od dalszego rozwoju szkoły białonormistycznej nie było i nie będzie, chociażby średniej, trudno

trudno zrobić ten ośrodek z nędznego Łucka, ale może być nim Lwów, jako stolica nie tylko Galicji Wschodniej, lecz i Wołynia z resztą ziem z większością ukraińską.

Trudno zrobić ten ośrodek z nędznego Łucka, ale może być nim Lwów, jako stolica nie tylko Galicji Wschodniej, lecz i Wołynia z resztą ziem z większością ukraińską.

Trudno zrobić ten ośrodek z nędznego Łucka, ale może być nim Lwów, jako stolica nie tylko Galicji Wschodniej, lecz i Wołynia z resztą ziem z większością ukraińską.

Trudno zrobić ten ośrodek z nędznego Łucka, ale może być nim Lwów, jako stolica nie tylko Galicji Wschodniej, lecz i Wołynia z resztą ziem z większością ukraińską.

Trudno zrobić ten ośrodek z nędznego Łucka, ale może być nim Lwów, jako stolica nie tylko Galicji Wschodniej, lecz i Wołynia z resztą ziem z większością ukraińską.

Napadu rabunkowego w gm. worniańskiej dokonała banda dywersantów litewskich

Informują nas, iż uzbrojona w rewolwery banda, która w nocy z dnia 16 na 17 b. m. dokonała napadu rabunkowego na mieszkańców wsi Noskowie gminy worniańskiej, Józefa Sutwisa i Karkiewicza którym zrabowano około 1600 dol., przebywa obecnie bezkarnie na Litwie.

Jak stwierdzono, banda ta, złożona wyłącznie z dywersantów litewskich była poparta przez litewską straż pograniczną.

Żywcem zakopany w 30 mtr. studni.

Bezskuteczne prace trwają już 1 i pół doby.

W czwartek o godz. 10 rano na posesji przy ul. Wileńskiej Nr. 28 w Nowej Wilejce, należącej do Edwarda Niedźwiedzia, zdarzył się tragiczny wypadek.

Oto robotnik Karol Marcin, zatrudniony przy kopaniu studni, będącej już na 30 metrowej głębokości, został zasypany ziemią obsypaną ze ziemocnych brzegów.

Rozwinięto natychmiast akcję ratowniczą. Wezwano straż ogniową z Wilna.

Na miejsce przyjechał wóz z 24 ludźmi, lecz po kilkunastogodzinnej pracy nie zdołano odkopać nieszczęśliwego, gdyż wąska, a głęboka czeluść wciąż osypująca się zagrażała ratownikom.

Po wypompowaniu wody ze studni prowadzone są prace przy wykopywaniu ziemi pod kierunkiem fachowca p. Bohdanowicza.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem otrzymaliśmy informację z Nowej Wilejki, że nad żywcem zakopanym jest jeszcze 7 mtr. ziemi.

Prace trwać będą przez całą noc aż do skutku.

Jest słaba nadzieja, by nieszczęśliwego udało się uratować, bowiem do chwili, gdy piszemy niniejsze, znajduje się on pod ziemią 36 godzin. (r)

KRONIKA

SOBOTA
21 Dnia
Daniela
jutro
Czesława

Wschód s. g. 3 m. 44

Zach. st. o g. 19 m. 47

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 20-VII 1928 r.

Ciepłota powietrza w m.	760
Temperatura średnia	+ 15°C.
Opad za dobę w mm.	
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni
U w a g i:	północno-murmo.
Minimum za dobę — °C.	
Maximum za dobę 18°C.	
Tendencja barometryczna:	stały wzrost ciśnienia.

MIĘSKA.

(x) W sprawie oświeślenia przedmiejsc „Dolina”. Informują nas iż na kilkakrotną interwencję ze strony ludności, zamieszkałej na przedmieściu „Dolina”, Magistrat m. Wilna wyraził ostatnio swą zgodę na zasilenie tej dzielnicy światłem elektrycznym. Potrzebne są słupy do budowy sieć elektrycznej, zainteresowani mieszkańcy zobowiązali się dostarczyć na swój własny koszt.

Wobec tego też rozpoczęła ma nastąpić z dniem 15 sierpnia r. b.

W sprawie remontu Teatru Polskiego („Lutnia”). P. Wojewoda Wileński Władysław Raczkiewicz zwrócił się do Zarządu Wil. Banku Ziemskiego w aktualnej obecnie sprawie remontu gmachu „Lutnia” i zawiązała z tem dalszą egzystencją Teatru Polskiego.

Powołując się na zaszczytne tradycje Zarządu Banku Ziemskiego, który przez długie lata poza swą działalnością ekonomiczną był również wybitnym punktem oparcia dla społecznych i kulturalnych poczyną życia obywatelskiego, Pan Wojewoda przypominał dotychczasowe świadczenia Banku, jako właściciela gmachu „Lutnia” w stosunku do Teatru Polskiego.

Stanowisko Zarządu Banku Ziemskiego ułatwiło egzystencję i działalność Teatrowi Polskiemu jako placówce o tak doniosłym znaczeniu kulturalnym, którą bezprzeczenie stanowi Teatr Polski w Wilnie.

P. Wojewoda wyraził przekonanie iż Zarząd Banku utrzyma i nadal swe zaszczytne tradycje w sprawach rozwoju życia kulturalnego w Wilnie i aktualną obecnie sprawę doprowadzenia do porządku gmachu „Lutnia”, weźmie całkowicie w swe ręce, przez co zapewni dalszą owocną działalność teatrowi polskiemu.

Jak słyszeliśmy Zarząd Banku Ziemskiego w najbliższym czasie ma przystąpić do poczynienia koniecznych przeróbek i remontów gmachu.

10-ciolecie powstania 13 pułku Ułanów Wileńskich.

Dnia 24, 25 i 26 b. m. 13 pułk ułanów Wileńskich obchodzi swoje święto pułkowe, połączone z uroczystością 10-ciolecia rocznicy powstania pułku w r. 1918.

Dzień 25 lipca jest rocznicą bitwy pod Janowem, w której w roku 1920 pułk 13-ty chlubnie pokonał szeregów na dziesięciokrotnie silniejszego nieprzyjaciela, na 3 dni opóźniając marsz dywizji bolszewickiej Gajachana na skrzydło naszej piechoty.

W dniu tym ułani Wileńscy po 70-cio kilometrowym przemarszu dowiedli, że nie ilość zwycięstwa, a moc ducha i wiara w zwycięstwo. Szczególne hasła: honor, ojczyzna i wiara w zwycięstwo, nazwawsze zostały napisane na ostrzach szabli i na grotach lanc Wileńskich ułanów, a Patronka rodzimego grodu Matka Boska Ostrobramska strzeże tych hasel na pułkowym sztandarze.

Program święta został ustalony:

24 lipca 1928 r.

Godz. 9. Nabożeństwo żałobne za poległych pułku w kościele Katedralnym św. Stanisława (Wilno) odprawi J. E. ks. biskup Bandurski.

Godz. 20. 30. Capstrzyk na cześć poległych (Nowa-Wilejka).

(x) Posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. W poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostanie między innymi cały szereg podań petentów o udzielenie im pożyczek na remonty domów.

(x) Śmiertelny wypadek podczas naprawy studni. Onegdaj o godz. 8 rano w Nowej Wilejce podczas kopania i naprawy studni t. zw. cembrowin na głębokości 24 mtr. został zasypany ziemią robotnik niejaki Marcin Karol. Wszelkie środki ratownicze przy jednoczesnej pomocy ze strony straży ogniowej nie dały żadnych rezultatów. Sprawę nieszczęśliwego wypadku zajęły się miejscowe władze śledcze.

(x) Subsydia miejskie dla ochronek w Wilnie. Wydział Opieki Społecznej przy Magistracie m. Wilna wyasygnował w tych dniach 900 zł. tytułem subsydji na dożywianie dzieci znajdujących się w ochronkach przy ul. Fabrycznej Nr. 32 i Koszykowej Nr. 7.

(x) Przyjęcie drugiej stacji otwartej opieki nad matką i dzieckiem przez Magistrat m. Wilna. Wydział Opieki Społecznej przy Magistracie m. Wilna wyasygnował w tych dniach 900 zł. tytułem subsydji na dożywianie dzieci znajdujących się w ochronkach przy ul. Fabrycznej Nr. 32 i Koszykowej Nr. 7.

(x) Młodzież szkolna z Łotwy przybyła na wystawę Targów Północnych. Informują nas, iż w związku z majacemi się odbyć w Wilnie Targami Północnymi i Wystawą rolniczą — Przemysłową, zapowiedziano swój przyjazd do Wilna wycieczka szkolna z Łotwy w ilości 60 uczniów. W czasie pobytu w Wilnie wszelką opiekę nad wycieczkowiczami roztoczą władze miejskie.

(x) Kapitałny remont w gmachu „Reduta”. Magistrat m. Wilna przystąpił w ostatnich dniach do robót nad przeprowadzeniem kapitalnego remontu wnętrza gmachu teatru „Reduta”. Na odnowienie teatru, które prowadzone jest pod kierunkiem prof. Surwidy samorząd m. Wilna wyasygnował 30.000 zł.

Pierwsze przedstawienie w „Reducie” odbędzie się 12 sierpnia r. b. t. j. w pierwszy dzień zjazdu Legionistów.

(x) Zniesienie strzelnicy. Onegdaj został zburzony drewniany budynek t. zw. „strzelnicy”, na placu Łukiskim, który po comiesięcznym wglądzie znalazł się na terenie dzisiejszego strzeliska. Strzelnica ta była nieczynna już od czasu, gdy została już uprzątnięta od desek i gruzów i będzie zasiany. Jak i reszta skweru. Strzelnica ta była nie czynna już od dłuższego czasu (r).

(x) Nowe chodniki. W chwili obecnej układane są nowe chodniki przy kościele św. Jakóba. Jedna linia chodnika biegnie wzdłuż zabudowania w kierunku rynku Łukiskiego, druga — wzdłuż ulicy 5-tojakońskiej, załamując się pod o-

strym kątem w kierunku tegoż rynku i łącząc się tam z pierwszą.

Na terenie powstałego w ten sposób między oba chodnikami większego trójkąta ewentualnie zostanie urządzony trawnik lub skwer.

Na tejże ulicy 5-tojakońskiej w wylotów parę wychodzących na nią uliczkę, ulozono przez jezdnię wygodne deptaki z kostki betonowej. (p.)

(x) Reklama świetlna. U wylotu ulicy zamkowej na plac Katedralny tuż przy urzędzie Wojewódzkim, ustawiono po obu stronach ulicy w miejscach przystanków autobusowych osłonek słupki z reklamą świetlną, podobnie jak się to dzieje już od dłuższego czasu w Warszawie.

Nie jest to już pierwsza próba tego rodzaju w Wilnie, bowiem pierwszy i jedyny podówczas) słupki ustawiony był jeszcze rok temu lub więcej, przy samym początku ulicy Ad. Mickiewicza naprzeciw dzisiejszej cukierni Rudnickiej, inowacja ta jednak podówczas nie potrafiła się u nas zaaklimatyzować. Ustawienie podobnych słupków i w innych miejscach przystanków autobusowych, przynajmniej przy ulicach większych należy uważać za zewszędziarnie pożądaną.

(x) Porządkowanie ul. Królewskiej. Wobec ukończenia robót kanalizacyjnych przy ul. Królewskiej przystąpiono obecnie do uporządkowania ulicy. Cała ta ulica zostanie przebudowana; prawa jej strona od księgi Nauczycielstwa otrzyma wspaniały szeroki chodnik ze zbożami, wykładanymi blokami betonowymi; lewy chodnik również zostanie częściowo rozszerzony, i razem między lewym chodnikiem ul. Królewskiej a Cieleśnikiem, w miejscu dotychczasowego ogrodzenia napływu drewnianego, napływu metalowego, ustawia się obecnie sztachetki żelazne na betonowym podmurkowaniu. (p)

OSOBISTE.

(x) Wywczaszy urzędniczych wojewódzkich. Z dniem 23 b. m. radca wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa p. Niekrasz rozpoczął swój kilkunadniowy urlop wywczasowy.

Na czas nieobecności p. Niekrasza, zastępstwo powierzono p. Piotrowskiemu, który w dniu dzisiejszym powraca z wycieczką z Francji.

(x) Komendant P. P. Maleszewski w Wilnie. Komendant główny Komendy P. P. w Warszawie p. nadinspektor Maleszewski w towarzysztwie oficera inspekcji tejże Komendy majora Balabana przybył w dniu wczorajszym na kilkunadniowy pobyt do Wilna.

SAMORZĄDOWA.

(r) Posiedzenie wydziału pow. Wileńskiego. Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie członków Wydziału Powiatowego Wileńskiego — Trockiego.

Przewodniczył starosta p. Ludwik Witkowski.

Po załatwieniu spraw formalnych, między innymi załatwiono sprawy następujące:

Postanowiono nie korzystać z propozycji zarządu stanów państwowych w Janowie, który chciał przyjąć na koszt własny na przechowanie ogień zarodowe należące do Ze względu na bezpieczeństwo tych koni postanowiono przetrzymać je w specjalnym.

jalnej na ten cel pobudowanej przez sejmik stajni w Rzeszy.

Po uzgodnieniu stanowiska z poszczególnymi gminami i dyrekcją robót publicznych wydział postanowił w dniach najbliższych przystąpić do budowy szosy między Wilnem a Landwarowem.

Według odbytych wstępnych studiów kosztu budowy szosy wyniesie 305.000 zł. Pracę odbudowywać się będą pod kierownictwem inżyniera sejmikowego p. Szpakowskiego i trwać będą co najmniej 2 lata.

W kosztach bieżącej obsługi: dyrekcja robót publicznych, sejmik Wil. — Trocki oraz zainteresowane gminy: trocka, rudzka i magistrat m. Trok.

W drodze wyjątku wydział postanowił ze względu na przejawianą żywnością udzielić zarządowi kasy Steficyka w Ostrowcu gm. Worniańskiej 5000 zł. tytułem pożyczki na 6 proc. rocznie.

Instytucja ta przystąpiła do budowy własnego domu, w którym znajdą wygodne pomieszczenie sama kasa, kooperatywa spożywcza, mleczarnia spółdzielcza, koło rolnicze i t. p.

W sprawie dotychczasowego utrzymania schroniska dla sierot w Czarnym Borze, wydział postanowił wprowadzić zasadnicze zmiany, a mianowicie: Nie przelimitywać, jak dotąd, zgory kwity określone, lecz oddać schronisko pod zupełną opiekę S.S. Urszulanek i opłacać im miesięcznie od każdego dziecka tam wychowywanego po 45 zł.

Dodać należy, że schronisko w danym momencie służy 60 dzieciom, pozbawionym dziecka tam wychowy

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna

niniejszem podaje do ogólnej wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Portowej 4 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niższej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 10 września 1928 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 25 września 1928 roku. Licytacje rozpoczną się o godz. 12-iej p.p. 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonych pozostałości wydanych pożyczek, z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę wszystkich w wydatkach w wykonaniu pożyczek, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych skarbowych i komunalnych, o których informację będą otrzymać przed dniem licytacji, przyczem na nabycie nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnymi od niej odsetkami za zwłokę oraz rozterminowaną częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927, 3) że osoby chcące wziąć udział w licytacji mogą przegladac w biurze Towarzystwa (Wilno, Portowa 4), w godzinach urzędowych (od 9 do 1 p.p.) lub w odpowiednich ks. hip., o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akty dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż 4) wzywa osoby, przystępujące do licytacji, winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległych podatków, oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma, zaofiarowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonej pożyczki, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927, a również opłaty olencyjnej winny być uiszczono w ciągu dni 14-tu od dnia licytacji; w razie zaś nie wniesienia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci przy licytacji złożone wadium które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskuteczniionych na rachunek dłużnika, i opłat należnych Towarzystwu z wystawionej na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostałość nadal własnością dotychczasowego, właściciela.

N u m e r y p o z y c z e k .	N u m e r y h i p o t e k .	Nazwisko i imię właściciela nieruchomości.	U l i c a i N r . d o m u .	Obszar w mtr. kwadratowych	Licytacja rozpocznie się o sumy należności, obejmującej poz. 6, 7, 8 i 9.				
					Suma należnych Towarzystwu należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która musi być uiszczona przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożoną jako wadium przed rozpoczęciem licytacji.	Należności, które mogą pozostać na hipotecze sprzedawanej nieruchomości.			
						Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej.	Nieumorzona pozostałość pożyczki na dz. licytacji.	Rozterminowana część rat za 1925, 1926 i 1927 lat.	
1	2	3	4	5	6	Z ł o t y c h i g r o s z y .			
						7	8	9	
12	3510	Gamarscy Munes i Codyk	Raduńska 36	1007	435,39	120,07	2464,32	337,50	
22		Feldmanowie Cael i Bejla	Lidzki zauł. 5	900	965,34	283,36	5825,78	796,50	
25		Kutuzow Bazyli	Soltaniska 41	1012,50	509,45	149,81	2297,23	324,—	
28		Cudzanowski Jan	Zwirowa Góra 14	1314	296,22	68,66	1052,90	148,50	
58	268	Nienartowiczów Andrzeja i Teresy spadk.	Subocz 37	1800	846,49	268,41	4115,87	580,50	
144		Szejnkierowie Pinchos i Judal	W.-Stefańska 24/5	1489,50	9372,73	2833,73	58157,85	7965,—	
151		Rymszewicz Barbara i Dubaszewska Aleksandra	Stara 27	1008	613,12	199,75	3062,97	432,—	
153		Bloch Mowsza spadk.	Wilkomierska 15	3024	1421,39	499,51	10251,55	1404,—	
167	1735	Bason (Kowner) Genia	Popławska 27	1275	880,33	254,86	5224,35	715,50	
207		Kłeczkowski Edmund	Majakowa i Piaski 137-b.	2159	775,87	274,66	4211,59	594,—	
211		Perkowsky Leon, Bolesław i inni	Królewska 6	2205	6269,01	1982,61	41036,68	5616,—	
238		Surawicz Józef	Witoldowa 33	4500	1937,97	562,37	11640,24	1593,—	
320	4302	Rubinowicz Pejsach	Chocimska 29	954	407,63	106,12	1627,20	229,50	
344		Zakondowie Aron i Sora	Końska 22	720	3067,21	929,35	19235,99	2632,50	
385		Zeltin Mikiel	Kalwaryjska 154	2061	1611,20	438,46	9075,44	1242,—	
402		Rochlicki Klemens spadk.	Polowa 2-a	958,50	95,03	28,59	591,88	81,—	
378	4666	Jankowska Magdalena	Poleska 8	599,60	302,43	99,88	1531,49	216,—	
429		Szochot Michel spadk.	Ponarska 17	711	663,27	224,72	3445,84	486,—	
418		Downarowicz Stanisław spadk.	Praczkarnia 15	488	598,83	147,75	3058,03	418,50	
340		Kuryłow Sergiusz	Sosnowa 23	441	411,48	112,36	1722,92	243,—	
447	5955	Własienko Ludmiła	Krzywa 43	576	214,58	37,45	574,31	81,—	
462		Burcek Paweł	Saska Kępa	765	165,35	24,97	382,87	54,—	
463		Turowinowa Franciszka	Saska Kępa.	990	88,64	31,21	478,59	67,50	

Ekspozycja 3-go Okręgowego Sejmiku Budownictwa w Wilnie ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na rozbiorę budynków (dawne młyny i piekarnie rosyjskie) przy ul. Legionowej Nr 2 w Wilnie. Oferty łącznie z warunkami przetargu można nabyć w godzinach urzędowych (8 — 15) w Ekspozycji Bud. Wilno, ul. Arsenalska Nr 5 (koszary 3 p. Sap.) za zwrotem kosztów, jak również otrzymać informacje. Przetarg odbędzie się dnia 28 lipca 1928 r. o godz. 12-iej w lokalu Ekspozycji Bud. Wilno.

Ekspozycja Bud. Wilno zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienie przetargu w całości.

L. dz. 740/Bud.
P. o. Kierownik Ekspozycji Bud. Wilno w/lz (—) Ferański porucznik.

Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm. „Słowa” dla b. Pracowniczkę Szkoły.

H. BALFOUR.

30 WALKA O DOKUMENTY

— A pański służący, murzyn? — zapytał Fairleigh.
— Odrzekł mu, że propozycja je go nie odpowiada mi.

— Na to Fairleigh odpowiedział mi z uśmiechem, że w każdym razie nie pozwoli mi nigdy dać listownej wskazówki Jonahowi, co do miejsca, w którym ukryte są papiery, w obawie, by murzyn nie pokazał listu tego Jackowi. Uwaga ta uspokoiła mnie nieco, gdyż dowodziła, że Strickland poszukuje mnie. Nie okazałem jednak radości i zapytałem, w jaki sposób będę mógł się porozumieć z Jonahem, jeśli nie wolno mi donieść pisać. Odpowiedział, że będę mógł rozmówić się z nim przez telefon bez drutu, prosił mnie bym wysłał kilka słów do Jonaha, nakazując mu, by przyszedł do Holtza. Odmówiłem, nie chcąc wciągać biednego Jonaha w siłą. Fairleigh nie protestował, oznajmił mi tylko, że pozostawi mi czas do namysłu.

Pozwolił mi się namyślać przez trzy dni, przez ten czas byłem pozbawiony wody dopicia; wreszcie poddałem się, w nadziei, że uda mi się porozumieć z Jonahem. Jednak okazało się to niemożliwością, gdyż stanąłem przed mikrofonem, Osborne przyłożył mi do skroni lufę rewolweru, a Fairleigh stał przy aparacie z ręką opartą na nim, by momentalnie mój przerwać rozmowę. Musiałem powtarzać słowa, które mi dyktowano, a najmniejsza zmiana stanowiła wyrok śmierci dla mnie i dla wieznego mojego murzyna. Uprowadził mnie

o tem mój wróg i wiedziałem, że nie zahałaby się z wykonaniem swej groźby. Co do dokumentów nie miałem najmniejszych obaw. Wskazałem Jonahowi szafkę, w której się one istotnie znajdowały, ale wiedziałem, że Jonah nie odnajdzie ich w skrytce.

— W jakiej skrytce, Billu?
— Ukryłem je w japońskiej szafce, którą niedawno kupiłem. Gdy się zamyka szufladę tej szafki automatycznie dno ustępuje i papiery wpadają do skrytki urządzonej od szuflady.

— Ach, jakżebym chciał mój odpowiedzieć to Jackowi. Czy pan przypuszcza, że on tę skrytkę odnajdzie?
— Sądze, że on na to temu więcej szans, niż kto inny... Gdy poraz drugi kazało mi rozmawiać z Jonahem, ogarnęła mnie rozpacz, nie wiedziałem, co nam o tem myśleć i straciłem już nadzieję na jakiegokolwiek polepszenie sytuacji, gdy, niespodziewanie, Jonah użył kilku słów porozumiewających w naszym dawnym dziecięcym języku. Wówczas z trudnością powstrzymałem się od okrzyku radości:

— Ja myślę!
— Jedno jest niebezpieczeństwo, że gdy Jack aresztuje Fairleigha, umrze my tu z głodu.
— Myślę jednak, że Jack zdaje sobie z tego sprawę i dlatego mam nadzieję, że zanim przytłapie Fairleigha, postara się nas „odnaleźć”. Zresztą będziemy mogli żyć jeszcze długo, jeśli uda się nam dyktować morską wodę. Trzeba zobaczyć, czy nam się to uda. Zatruliśmy do skonstruowanego przez siebie aparatu. Znaleźli w nim te dwie łyżki wody. Molly klasnęła w dłonie i krzyknęła triumfująco:
— Mamy jej masę!

— Brawo! — zaśmiała się Boyd.
— Proszę ją wypić!
— Ależ nie, to pani ją wypije. Ja mogę poczekać.

— A mnie się wcale pić nie chce!
— Odrzekła.
— Bill spojrzął na nią podejrzliwie.

— Doprawdy! — zapewniła. — Przecież wypiliśmy dwie filiżanki herbaty przy śniadaniu.

Bill dał się przekonać i wypił owe kilka kropel świeżej wody.
— Istny nektar! — zawołał.

Molly zaczęła się śmiać, lecz nagle zpoważniała:
— Co będzie, jeśli Fairleigh zatrzyma prąd elektryczny?

— Ach, zapomnijmy o tym człowieku!
— Jakżebym chciała, żeby pan go nigdy nie był poznał! — westchnęła Molly.

— O, ja nie jestem bynajmniej tego zdania, — zaprzeczył Bill. — Gdybym nie był na obiedzie u niego, nigdy bym nie przerwał nagle a Molly zerwała się z krzesła.

— Cóż to, już drugi raz pan zaczyna i nie kończy. Co panu jest?
— Nic, — odrzekł zmieszany.

— Proszę się nie wypierać, — zawołała Molly drzącym głosem.

— Czy pani nie zdaje sobie sprawy, że może nigdy stąd nie wyjdziemy? — zapytał Bill.

— Tembardziej...
Molly zamilkła, czując, że gorący rumieniec zalewa jej twarz. Nagle Bill roześmiał się i objął ją ramionami.

— Pani jest najodważniejszą, najszlachetniejszą z kobiet, a przytem najpiękniejszą istotą na świecie! Kocham panią i uwielbiam od pierwszej chwili

poznań. Czy chcesz być moją?
— Tak, — odrzekła Molly, zarzucając ręce na szyję ukochanego.

ROZDZIAŁ XXIII.
Portret ukryty.

Słońce wstało radosne i błyszczące, lecz nie rozweseliło to Neda. Właśnie odebrał on list od Izabelli, w którym za wiadamiła, że nazajutrz powróci do Anglii. Ned miał nadzieję, że wszystko się zakończy szczęśliwie przed jej przyjazdem. Nawet wówczas byłoby trudno wyjaśnić jej sytuację, teraz zaś było to prawie niemożliwe. Z trudnością zapamiętawszy nad niepokojem, zawołał Jonaha i ruszył w drogę, pełen smutku i złych przeczuć.

Gdy przybył do zamku, lokaj wskazał apartament dla niego przeznaczony i oznajmił, że lord Fairleigh będzie zajęty aż do śniadania.

Ned pozostawał w swym pokoju, za nim Jonah rozkładał ubrania, tłumaczył mu, jak bardzo ważnym jest, by postępował ostrożnie.

— Na miłość Boską, — mówił, — nie próbuj na własną rękę szukać pana Boyda, i nie mów o nim z nikim. Jesteśmy w krytycznej sytuacji i najmniejsza nieostrożność może zgubić i nas i pana Boyda. Z Osbornem nie zadawaj się, gdyż on będzie zapewne próbował nawiązać na nas sieć.

— On może próbować! — odrzekł Jonah spokojnie. — Wszystko będzie dobrze, massa Ned, pan nie bój się!

Ned żył w duchu, by słowa murzyna były prorocze, poczem udał się do biblioteki, aby znaleźć list od Molly.

W pokoju nie było nikogo, ale Crawley obawiając się zasadzki, zwolna z o-ków. Druga pokojówka poszła po nią

bojętną miną oglądał książki, poustawiane na wysokich półkach, biorąc do ręki niektóre i, po przejrzeniu, odstawiając na miejsce.

Nareszcie zatrzymał się przed oprawionym rocznikiem P u n s u, wyjmując go z półki, zasunął rękę głębiej i dotknął kopert. Scisnął dłoń i, nieodwracając się, mimo niepokojów, wsunął listy do kieszeni, poczem usiadł przed kominkiem i zatopił się w lekturze ciekawego pisma. Musiał użyć całej siły woli by nie wyjąć listów z kieszeni i nie przezczytać ich natychmiast. Dobrze się jed na stało, że zapanował nad swą ciekawością, gdyż Fairleigh wszedł na chwilę, a tak cicho stąpił, że Ned nie zauważył jego obecności, dopóki doń nie prze-mówił.

Przedstawili się uprzejmie i rozmawiali wesoło aż do chwili, gdy dźwięk gongu oznajmił, że śniadanie podano.

— Jakże się panu podobał nasi wczorajsi artyści — amatorzy? — zapytał Fairleigh siadając do stołu.

— Doskonale grali.
— I mnie się podobali, ale dramat, grany przez nich wywarł zbyt silne wrażenie na jednej z moich pokojówek!

— Doprawdy? — zdziwił się chłodno Ned.

— Podobno była bliska zemstlenia i musiała opuścić salę, co-prawda było bardzo duszno. Najgorsze jednak jest to, że się więcej nie zjawia.

Neda ogarnął niepokój.
— Czyżby zginęła? — zapytał, usiłując mówić spokojnie i patrzeć obojętnie.

— Istotnie. Nieobecnosc jej została wykryta dopiero dziś rano, gdy zauważono, że nie wykonano swych obowiązków obawiając się zasadzki, zwolna z o-ków. Druga pokojówka poszła po nią

KUPUJE CZARNICE (jabłoty czarne), porzeczki, agrest, wiśnie i maliny w każdej ilości. Wilno, ul. Straszna 13 m. 1, Grynhaus.

LEKARZE
DOKTOR
L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Dr. G. WOLFSON
weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny
A. GYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapię, stłone górskie kąpiele. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 8.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 40.

Dr. Hanusowicz
Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, go-dziny przyjęć 5-7 p.p. Zamkowa 7-1 i Le-lub 3 mniejsze z Sol-lux, lampa Bacha do „Słowa” pod M.P.

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERY-CZNE, NARZĄDOW-MOCZOWE, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

WYCIENCZENIE BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN
MAJSTRA KLAWE
ORYGINALNY TYLKO Z FIRMA
KLAWE

Dom Handlowy
BLAWAT WILEŃSKI
Wileńska 31, tel. 382. 8-8116
Wyprowadz wszystkich letnich towarów z rabatem od 10—200/o

Od dnia 21 do 23 lipca 1928 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Kuchareczka” komedia w 6 aktach. W roli głównej gwiazda ekranu Mary Pickford. Nad programem: 1) „DO-MOROSLI TURYSKI” komedia w 2 aktach. 2) „ZUCHWALI ZBOJE” komedia w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30. w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-iej, w niedzielę i święta od g. 4-iej. Od dnia 24 do 28 lipca r. b. włącznie kinematograf z powodu remontu nie czynny.

„Helios”
Teatr „Helios”
Wileńska 38.
Dziś! Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Dwa wielkie obrazy w jednym seansie! 1) Sensacja doby obecnej! Największa atrakcja Ameryki i Europy „O CZEM PARYŻ MÓWI” poryw. film erotyczny w 7 akt. Szalone napięcie! Przepiękne kobiety! Najślawiejszy kabaret światła 2) „NIEWINIĄTKO Z PRZESŁOŚCIĄ” kinoromans w 8 akt. z życia współczesnego z zachwyt. Nency Nash. Ost. seans o godz. 10.15

„Polonia”
Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.
Parter od 80 gr. Dziś największy superfilm z cyklu arabskiego w nowym opracowaniu! Niezapomniany czarujący obraz piękności i miłości. Fascynująca symfonia miłości i żądzy na egzotycznym tle wschodu. Odwieczna pieśń żaru płonącej krwi, krainy haremów „BIAŁA NIEWOLNICA” dramat w 12 aktach. W rolach tytułowych znakomity tragik, ulubieniec publiczności wileńskiej Włodzimierz Gajdarow, światowej sławy piękność Liana Haid i znany Karol Vanel i Renee Herivel. Początek seansów o godz. 5.30, ostatni 10.30.

„Wanda”
Teatr „Wanda”
Wielka 30.
Dziś! Najnowsze arcydzieło podług powieści Wernera Szefla! TAJEMNICA KSIĘŻNY PANI SUWARINEJ czyli MISTRZ ŚWIATA; przepiękny erotyczny dramat miłości i sportu w 12 aktach. W rolach tytułowych chłuby ekranu Olga Czechowa, Xenia Desni i Fred Solm.